

**Recenzja naukowa rozprawy doktorskiej mgr Barbary Porczyńskiej „MaMalarka. Między codziennością a sztuką” napisanej pod kierunkiem Dr hab. Jadwigi Sawickiej prof. ucz.
(Instytut Sztuk Pięknych UR, 2023)**

1. Temat, struktura i ogólna charakterystyka pracy

Rozprawa mgr Barbary Porczyńskiej „MaMalarka. Między codziennością a sztuką” jest imponującym artystyczno-badawczym studium relacji pomiędzy dwiema rolami społecznymi: matki i malarki. Doktorantka w ten sposób określa temat swojej rozprawy:

„Główny wątek stanowi napięcie rodzące się pomiędzy obowiązkami rodzicielskimi, wymogami życia codziennego a pracą twórczą. Jest to autoetnograficzna analiza macierzyństwa, uwzględniająca wszelkie jego aspekty: pozytywne i negatywne”
(*MaMalarka. Między codziennością a sztuką*, s.137)

Recenzowana dysertacja posiada formę dwóch bogato ilustrowanych książek - artbooków wydanych nakładem Uniwersytetu Rzeszowskiego oraz dołączonej dokumentacji filmowej. Główną częścią rozprawy jest książka „MaMalarka. Między codziennością a sztuką” zawierająca opis przeprowadzonego procesu artystyczno-badawczego, jego analiza, odniesienia teoretyczne etc. Liczy ona 155 numerowanych stron, jest podzielona na sześć różnej długości rozdziałów. Wywód werbalny rozpoczyna się na 19. stronie, wcześniej czytelnik/czka znajduje fotografie składające się na dokumentację projektu artystycznego.

Zgodnie z konwencją Autorka we Wstępie, wprowadza czytelniczkę/ka w tematykę rozprawy i krótko streszcza wywód. W Rozdziale 1. znajdujemy szczegółowy opis projektu wraz z wyjaśnieniem centralnego pojęcia „MaMalarka”. Porczyńska pisze:

„Wychodząc od opisu prac malarskich, nawiązałam do współczesnego postrzegania Matki Polki, a także przybliżyłam postawę twórczych kobiet z przełomu XIX i XX wieku jako istotny punkt w odniesieniu do rozważań nad własną twórczością i rolą matki. Wraz z opisami konkretnych prac malarskich starałam się odtworzyć mój tok myślenia, który towarzyszył procesowi powstawania cyklu. Posiłkując się teorią feministyczną bell hooks

czy mistyką kobiecości Betty Friedan poruszyłam kwestię ojcostwa, a także starałam się wyjaśnić, dlaczego mój punkt widzenia tak naprawdę obrazuje szerszą perspektywę (tamże, s. 20).

W Rozdziale 2. znajdujemy opis i historię powstawania stworzonych w ramach tego projektu obiektów (z zaakcentowaniem doświadczeń macierzyńskiej rutyny i niemożliwości zrealizowania indywidualnych potrzeb matki) oraz teoretyczne odniesienia do koncepcji liminalności Arnolda van Gennepa i Victora Turnera. W rozdziale 3. recenzowanej rozprawy Autorka zajęła się opisem i interpretacją nakręconych przez siebie prac wideo. Rozdział 4. został poświęcony problemowi macierzyństwa wybranych artystek wraz z odniesieniem do niektórych dzieł ich autorstwa. Całość zamyka Zakończenie, po którym umieszczona została Bibliografia.

Na tekst wizualny książki „MaMalarka. Między codziennością a sztuką” składa się dokumentacja wykonanych przez Autorkę dzieł - reprodukcje obrazów, rysunki, fotografie, kadry z filmów. To dzieło charakteryzuje zróżnicowana szata graficzna - części wyводу są wyróżnione innym krojem, większym rozmiarem czcionki i innym kolorem tła.

Drugi tom „Za-piski MaMalarki 2019 - 2022” są w mojej ocenie aneksem, zawierającym autoetnograficzny materiał badawczy zbierany przez Doktorantkę w toku studiów doktoranckich. Wizualia w tej publikacji obejmują fotografie przedstawiające Autorkę - matkę, jak i Jej dzieci, reprodukcje obrazów, rysunków, odręcznych notatek. Szata graficzna tego tomu - zgodnie z przyjętą konwencją notatek artystyczno-badawczych - jest bardziej chaotyczna, tekst pisany w większym stopniu przenika się z wizualnym, rysunki nieraz zaciemniają słowa, tekst drukowany jest uzupełniony przez doklejone nierówno paski papieru z fragmentami wypowiedzi. W książce znajduje się również dołączone dzieło sztuki „Ciało Matki” - różowy opłatek.

Kolejnym dodatkiem jest 9 filmów autorstwa Doktorantki, które stanowią dokumentację akcji, rytuałów codziennych, zabaw MaMalarki i Jej dzieci.

2. Uwagi pozytywne

Rozprawa mgr Barbary Porczyńskiej „MaMalarka. Między codziennością a sztuką” jest imponująca, tak pod względem treści, jak i formy - co oczywiście w doktoratach w dziedzinie sztuki ma ważne znaczenie. Porczyńskiej udało się bardzo trafnie ukazać konflikt ról społecznych kobiety, matki i artystki. Adekwatnie pokazała presję konserwatywnego modelu macierzyństwa, w którym poświęcenie matki jest uznane za oczywiste i wymagane, jednocześnie ma stanowić źródło

szczęścia i radości kobiet. Trud, poczucie niespełnienia, przemęczenie, bezradność są w tym modelu skutecznie sepizowane. Kobiety tu są pozbawiane indywidualnych pragnień i zredukowane do funkcji porodowych i macierzyńskich. MaMalarka dokonuje w swych pracach kontrsepizacji, co oddaje choćby przejmujący „3-dniowy zapis fotograficzny zmieniających się kolorów siniaka, podarowanego mi przez zbyt energicznie tulącą się A.”) Sugestywnie brzmią zwierzenia młodej matki:

„Ja nie byłam histeryczką. Nie byłam wariatką. Nie szukałam dziury w całym. Ja po prostu potrzebowałam żyć również dla samej siebie. Nie tylko dla innych” (*Za-piski...*, s. 238)

„Im głębiej drążę, tym wyraźniej widzę, że ta ogromna potrzeba zabrania własnego głosu pulsuje nie tylko w moich żyłach. Pulsuje w nas wszystkich. W kobietach, które mówią głośno, bo nie chcą się zatrzymać i zasnąć. W matkach-artystkach, które ślęczą po nocach «niczym nietoperze i sowy», bo wtedy mają potrzebny do pracy twórczej spokój” (Tamże, s. 33).

W recenzowanej dysertacji trafnie została uchwycona obecnie dokonująca się przemiana wzorców wychowania. Tradycyjny model relacji polegający na pozbawieniu możliwości samostanowienia matek i zarazem podporządkowaniu dzieci rodzicom powoli odchodzi w niebyt, zastępuje go również trudny dla rodziców model rozpropagowany w literaturze psychologicznej i psychologizujących narracjach obecnych w mediach popularnych wpisany w neoliberalną koncepcję jednostki. Doktorantka pisze:

„Jestem z pokolenia, które słuchało swoich rodziców, a teraz słucha własnych dzieci. Pokolenia obciążonego wieczną odpowiedzialnością i musiem dostosowywania się. [...] Moje pokolenie jako rodzic zdjęło klucz. Z szyi swoich dzieci. I przełożyło przez swoją głowę. Sznurek jutowy stał się powrozem. [...] Jesteś jego [tj. dziecka - PM] menedżerką, psycholożką i wykonawczynią narzucanych na ciebie poleceń. Dziecko ma wyrosnąć na przyszłego zwycięzcę. Na lidera. Masz stworzyć geniusza, inaczej nie osiągnie w życiu postawionych sobie celów. I to będzie twoja wina, jesteś matką” (*MaMalarka...*, s. 178, 179).

Przeżywany konflikt ról Autorka pracy rozwiązała w bardzo dobry sposób - postanowiła językiem sztuki opowiedzieć o codzienności matki-artystki. W oczywisty sposób Jej projekt artystyczny wpisuje się w długo już trwający trend sztuki codzienności. Tak narodził się projekt „MaMalarka. Między codziennością a sztuką”:

„Z czasem pojęłam, że w swojej zwykłej codzienności dostrzegałam sztukę. Dosłownie wszędzie” (*MaMalarka...*, s. 56)

„Podczas pracy nad doktoratem moja codzienność nadawała rytm pracy twórczej, a dobór środków artystycznych często wynikał z potrzeby i warunków ich wykonania”

(*MaMalarka...*, s. 22). To codzienność determinuje moją sztukę, a sztuka nadaje rytm i charakter mojemu dniowi. Wystawiam ją w galerii. Jak pranie na balkonie. Niczym trofeum, dumnie wywieszam zabrudzone farbą płachty pieluch na widok publiczny. Jest to dowód mojego tworzenia (Tamże, s. 85).

Obrazy na deskach do krojenia, patelniach, garnki, rysunki dzieci, zdjęcia, filmy dokumentujące banalne chwile dnia codziennego pokazują, że Porczyńska przekroczyła antynomię macierzyństwo-twórczość, raz jeszcze, na swój sposób odkryła spontaniczną kreatywność dziecka. Autorka tłumaczy:

„...w przypadku tworzenia na płótnie obecność dzieci najbardziej mnie irytowała.

Pozwalałam im chwycić pędzle w trakcie mojej pracy, ale miałam duże opory, by w zaawansowanej fazie powstawania obrazu dotykały w jakikolwiek sposób mojego płótna. Tak długo obawiałam się, że zniszczą moją pracę, aż któregoś dnia okazało się, że syn, malując w pracowni, zrobił sobie podkładkę z mojego niedokończonego obrazu. Ku mojemu zdziwieniu, bardzo mi się to spodobało. W moim klasycznym podejściu do malowania powstała szczelina, przez którą coraz szerzej przedostawały się kolejne pomysły [...]. Dziecięce rysunki wklejane lub malowane bezpośrednio na pomalowanym przeze mnie płótnie, wniosły do mojej twórczości nową jakość” (Tamże, s. 54, 77)

W warstwie teoretycznej - analitycznej Porczyńska kompetentnie użyła koncepcji i kategorii liminalności Arnolda van Gennepa i Victora Turnera, akcentując wykluczenie z normalnego trybu życia, wyczerpanie fizyczne, zmienione stany świadomości przeżywane przez matki. W tekście znajdujemy przekonujący opis fazy wyłączenia:

„Cechy bytu liminalnego wykazują podobieństwa do stanu w jakim znajduje się kobieta, gdy zostaje matką. Zwłaszcza w początkowej fazie opieki nad niemowlęciem, zostaje zepchnięta w >>niebyt<< skupiając się jedynie na jego dobru. [...] Kobieta, choć przekracza próg-limen i zyskuje nową rolę, zostaje oddzielona od świata zewnętrznego i zamknięta w swojej specyficznej, zrytmizowanej rzeczywistości, w której wszystko kręci się wokół dziecka. Nawet ciało matki niejako przestaje być jej własnością, a staje się atrybutem

dziecka. Piersiami do karmienia, rękami do tulenia, nogami do chodzenia. Matka za dnia funkcjonuje w rytmie potrzeb dziecka, w nocy śpi, wybudzana co dwie, trzy godziny. [...] Poczucie odrealnienia jakie towarzyszyło mi w okresie niemowlęctwa mojego trzeciego dziecka skłoniło mnie do zapisywania nocnych godzin karmienia. Miałam wrażenie, że gdy odkładam dziecko do łóżeczka i przytulam głowę do poduszki, ono momentalnie domagało się piersi. Traciłam poczucie czasu. Ten okres zlał mi się w jeden powtarzający się dzień. (Tamże, s. 96, 98).

Dobrze zostało oddane zaburzenie granic pomiędzy indywidualnym ja i nie-ja cechujące sferę liminalną. Na wielu obrazach widać matkę i dzieci - ich ciała są skłębione, w ruchu, przenikają się, kontury są niewyraźne, postacie są rozmazane. Dramatycznie brzmi zwierzenie:

„Im więcej dziecka, tym mniej jest jej samej./ Wiszą na mnie./Jedzą mnie./Prują moje żyły”
(*Zapiski...*, s. 29).

„Zapiski” i obrazy dobrze oddają fizjologiczność owego związku, to z kolei odsyła nas do kategorii „fizjologia mistyczna”: według Mircei Eliadego każde doświadczenie duchowe jest powiązane z cielesnym.

Porczyńska pisze o „czynnościach powtarzanych bez końca” - na przykład w ten sposób zwraca uwagę na rytualne aspekty fazy wyłączenia. Rytualność czynności rodzicielskich - ich nieustanna powtarzalność, ale i prymarność (cielesna, duchowa, emocjonalna, społeczna itp.) bardzo dobrze została uchwycona w pracach „Rytuály codzienne” („Intymny”, „Kulinarny”, „Spokoju”. Dołączony do książki obiekt „Ciało Matki”), przypominają one o zapomnianej w naszej kulturze mistyce kobiecości:

„Zmęczona do granic możliwości siedziałam na brzegu łóżka jak w obrazie Nocna zmiana 2019 i karmiłam dziecko własnym ciałem jak hostią. Tak właśnie narodziła się geneza różowego opłatka zatytułowanego Ciało Matki i rozpisanych godzin, dołączonych do książki >>Za-piski MaMalarki<<. Chwile piękne, ale i wycieńczające. (*MaMalarka...*, s. 98).

Mistyka pierwotnej kreacji i porodu - co świetnie ukazują publikacje Eliadego - jest modelem twórczości w najbardziej podstawowym wymiarze. Kobieta jest kreatywna, tworzy to, co najważniejsze, nowe życie. Ta wiedza i ten mit został zdominowany i zepchnięty w nieświadomość przez męski model kreacji, w którym męski bóg jest stwórcą i prawodawcą. Mit boga-kreatora zyskał kontynuację w społeczeństwie nowoczesnym w postaci zdominowanego przez mężczyzn pola sztuki. Macierzyństwo bywa źle postrzegane przez dominujących w polu sztuki mężczyzn.

Usłyszałem od studentek pewnej akademii sztuk pięknych, że ich profesor, wybitny malarz, mawiał: „artystki kończą się wraz z urodzeniem dziecka”.

Porczyńska bardzo kompetentnie odwołała się do dzieł sztuki poświęconych dzieciom i macierzyństwu (poza jednym wyjątkiem, o czym poniżej) i zaimplementowała w swojej pracy koncepcje pojawiające się w literaturze przedmiotu - zarówno w publikacjach z zakresu historii sztuki nowoczesnej i współczesnej, literatury feministycznej, etc.

3. Dyskusja i uwagi krytyczne

Uwagi krytyczne, które zgłaszam nie dyskredytują recenzowanej dysertacji doktorskiej, są nieznaczące wobec uwag pozytywnych. Część z nich sformułuję w formie dyskusji.

Pierwsza moja uwaga dotyczy kwantyfikatorów: „każda matka” i „wszystkie matki”. W jednym miejscu Porczyńska refleksyjnie przyznaje:

„Problemy białych amerykańskich kobiet, o których pisze Friedan były mi bliższe niż dużo gorsza sytuacja czarnoskórych kobiet, mieszkających w gettach. Uważam, że mówienie z własnej perspektywy, a nie w imieniu innych osób, których doświadczenia się nie przeżyło, jest prawdziwsze i bardziej sensowne” (*MaMalarka...*, s. 56).

Jednak w innych fragmentach Porczyńska odchodzi od tej obietnicy i stwierdza: „*MaMalarka* jest zbiorowym portretem współczesnej, zaangażowanej twórczo kobiety” (Tamże, s. 147). Na tym nie poprzestaje, bowiem ignorując zupełnie granice klasowe oświadcza: „Moja twarz w pewnym sensie przestaje być prywatna. Staje się zbiorowym portretem Matek. Mówiąc o sobie, mówię o nas, o Matkach” (Tamże, s. 58). Píše o swoim obrazie „*I am a Mother*”: „Ten nieduży portret kobiety z obrazu rozumie każda matka” (Tamże., s. 58). Takie wyobrażenia doktorantki nie są w żaden sposób uprawnione: doświadczenia matki - malarki nie są reprezentatywne dla wszystkich matek czy nawet tylko „twórczo rozwijających się”. Matki z różnych klas wyznają różne, często sprzeczne wartości uwewnętrznione w socjalizacji pierwotnej i wtórnej, stosują różne normy i podlegają odmiennym konwencjom. Co więcej - dysponują różnymi zasobami i kapitałami (ekonomicznym, kulturowym, społecznym) umożliwiającymi formułowanie różnych celów i ich osiągnięcie, różne mają habitusy, w efekcie też opresja społeczna, której podlegają różni się. Na sytuację oczywiście wpływa pochodzenie społeczne, miejsce zamieszkania (wielkie miasto, małe, wieś), zasoby ekonomiczne itp. W oczywisty sposób różnią się możliwości matek posiadających zdrowe dzieci, mieszczące się w normie medycznej, i te, które wychowują chore dzieci czy z

niepełnosprawnościami. Doktorantce w tym temacie zalecam przemyślenie, zgłębienie tematu, daleko idącą powściągliwość w formułowaniu tak szerokich kwantyfikatorów w dalszej twórczości.

Przyjmując perspektywę podejrzliwej socjologii krytycznej zadam serię prowokacyjnych pytań dotyczących innego rodzaju opresji niż te, o których pisała Doktorantka. Czy kreatywność w ponowoczesnym społeczeństwie, w dobie dominacji klasy kreatywnej, jest tylko prawem, czy nie jest też obowiązkiem narzucanym różnym grupom społecznym? Czy model tradycyjny nie jest piętnowany przez przedstawicieli/ki klasy średniej z wysokim kapitałem kulturowym? Czy wyznaczenie: „Nigdy nie powiem dzieciom, że takie jest życie. Powiem, że życie może być takie, jak chcą jak chcą” (*Zapiski...*, s. 95) nie jest wariacją (neo)liberalnego hasła: „The sky is the limit”?

W dokumentacji działań i w „Zapiskach...” dzieci zachęcane są do ekspresji artystycznej, w dokumentacji widać MaMalarkę i dzieci w trakcie tworzenia. Świetnie oddaje to dialog dziecka z matką:

„Ja: Leoś, ja pracuję, dlaczego znów tu przyszedłeś?

L: Bo nie lubię cię stracić z oka.

Ja: Będziesz malował?

L: Bo jak nie będę malować, to stracę malowanie. Stracę mój talent.

Ja: To trzeba codziennie malować?

L: Codziennie, codziennie. I codziennie robić zabawki, z lektury, jak ja robię” (*Zapiski...*, s. 88).

Oto druga seria pytań: Czy dzieci matek - artystek (i ojców - artystów) nie są poddawane kulturowej społecznej formatowaniu? Czy wartości twórczości, samorozwoju, wolności charakterystyczne dla wielkomięskiej klasy średniej i narzucane w trakcie wychowania (będącego przecież rodzajem przemocy symbolicznej) nie są elementem treningu ukierunkowanego na udaną karierę zawodową i - szerzej - życiową i na przynależność do klasy kreatywnej? Przechodząc już do porównania dzieł, w których występują dzieci, zapytam: czy są - choćby drobne - analogie pomiędzy wideo „Pomiędzy codziennością a sztuką” Barbary Porczyńskiej a sławnym filmem „Jak tresuje się dziewczynki” Zbigniewa Libery?

Mam jeszcze jedną istotną uwagę krytyczną. W recenzowanej pracy doktorskiej pojawia się niewystarczające odniesienie do projektu „Supermatka – Gry domowe” Barbary Jabłońskiej. Nazwisko Jabłońskiej pojawia się w dwóch zdaniach: w „MaMalarce...” (s. 140) i „Zapiskach...” (s. 33). Doktorantka nie wytłumaczyła intencji, która stoi za identyczną feminizacją kulturowego symbolu supermana. Bez odpowiedzi pozostają pytania: czym różnią się oba pomysły?; czy

„Supermother” to proste, szkolne powielenie czy krytyczna dyskusja ze znaną artystką wprowadzająca nowe znaczenia?

Mam jedną, mało ważną, uwagę dotyczącą redakcji wydawniczej: niestety w książce „MaMalarka...” brak jest spisu treści - co w istotny sposób utrudnia czytanie (ta uwaga ze względu na inną koncepcję książki nie dotyczy „Zapisków...”)

4. Ocena dorobku

Dorobek twórczy mgr Barbary Porczyńskiej spełnia wymagania sformułowane w Ustawie Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce z dużym naddatkiem. Doktorantka ma bogate portfolio artystyczne, brała udział w licznych wystawach indywidualnych i zbiorowych, była wielokrotnie wyróżniana i nagradzana. Dodatkowo jest autorką publikacji, pełni rolę redaktorki naczelnej Biuletynu Rzeszowskiego Okręgu ZPAP.

5. Konkluzja

Pomimo sformułowanych wyżej uwag krytycznych, dysertację doktorską „MaMalarka. Między codziennością a sztuką” wraz z tomem „Zapiski MaMalarki 2019 - 2022” oraz dokumentacją filmową autorstwa mgr Barbary Porczyńskiej uznaję za wybitne studium artystyczno-badawcze relacji pomiędzy dwiema rolami społecznymi: matki i malarki. Jest to niepowtarzalne przedsięwzięcie ze względu na jego właściwości formalne, przekaz, warstwę badawczą. Doktorantka dowiodła swoich kompetencji twórczych i badawczych.

Konkludując: Pani mgr Barbara Porczyńska spełnia z dużym naddatkiem wszystkie wymogi stawiane kandydatom i kandydatkom do uzyskania stopnia doktora określone w Ustawie Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (art. 187, wraz z późniejszymi zmianami), w związku z czym wnoszę o dalsze procedowanie w postępowaniu w sprawie nadania mgr Barbarze Porczyńskiej stopnia naukowego doktora w zakresie sztuki.

Wnioskuje o przyznanie wyróżnienia Pani mgr Barbarze Porczyńskiej za rozprawy doktorską „MaMalarka. Między codziennością a sztuką”.

Rainer Mosdziejński